

Łukasz Jan Berezowski  <https://orcid.org/0000-0002-5312-5451>  
Uniwersytet Łódzki  
mail: lukasz.berezowski@uni.lodz.pl

## Benedetto Croce i Gustaw Herling-Grudziński: historia intelektualnego spotkania. O croceańskich wpływach w życiu i twórczości pisarza-emigranta

**Benedetto Croce and Gustaw Herling-Grudziński: The Story of an Intellectual Encounter. On the Crocean Influences on Life and Oeuvre of an Émigré Writer**

**Abstract:** The aim of this article is to reconstruct the “intellectual encounter” between Benedetto Croce and Gustaw Herling-Grudziński, dating back to the 1930s: starting from the 1939 discussion held in Podkowa Leśna on *History of Europe in the Nineteenth Century* and the related concept of the “religion of freedom,” through the spring meeting at the Villa Tritone in Sorrento in 1944, to the publication of numerous original essays and translations of the twentieth-century liberal philosopher’s treatises. Herling-Grudziński is presented through the lens of various roles he fulfilled over the decades: as author, translator, critic, connoisseur of Croce’s life and work, popularizer of his thought, defender of his good name, and above all as an intermediary in the Crocean–Polish cultural contacts, which helped broaden the spectrum of the reception of his writings (in their philosophical, historical, and literary dimensions) both at the time of the Polish People’s Republic and after the fall of the communist system. Alongside the discussion and analysis of the rich primary and secondary bibliography linking these two monumental figures, an important part of the study is a linguistic analysis of the translation of Benedetto Croce’s *La fine della civiltà* (*Twilight of Civilization*), which Herling-Grudziński – as co-translator (with Włodzimierz Sznarbachowski) and co-editor (with Jerzy Giedroyc) – published in the inaugural issue of the Paris-based journal “Kultura” in 1947. Simultaneously, the study undertakes the tracing of other signs of Croce’s literary, linguistic, and philosophical presence in Herling-Grudziński’s oeuvre, indicating their general underestimation and limited representativeness in many areas in Polish sources. In conclusion, the author argues that the *lectio croceana* as practiced by Herling-Grudziński provided interpretive tools linking Italian liberal thought with the Polish experience of the twentieth century, thanks to which knowledge of the Neapolitan thinker and awareness of his achievements are far greater today than in the past.

**Keywords:** Benedetto Croce and Gustaw Herling-Grudziński, Croce in Poland, reception of Croce in Poland, translations of Croce’s works into Polish, Herling-Grudziński as a witness to Croce

**Streszczenie:** Celem artykułu jest rekonstrukcja „intelektualnego spotkania” Benedetta Crocego i Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, trwającego od lat 30. XX wieku: począwszy od dyskusji nad *Historią Europy w XIX wieku* w 1939 roku w Podkowie Leśnej i związanej z nią koncepcji „religii wolności”, przez wiosenne spotkanie w Willi Tritone w Sorrento w 1944 roku, aż po publikację licznych autorskich szkiców oraz tłumaczeń traktatów liberalnego filozofa doby XX wieku. Herling-Grudziński został przedstawiony przez pryzmat rozmaitych ról, które pełnił na przestrzeni dziesięcioleci: jako autor, tłumacz, krytyk, znawca życia i twórczości Crocego, popularyzator jego myśli, obrońca jego dobrego imienia, a przede wszystkim jako pośrednik w croceańsko-polskich kontaktach kulturowych, które przyczyniły się do poszerzenia spektrum recepcji jego piśmiennictwa (w wymiarze filozoficznym, historycznym, literackim) zarówno w czasach PRL-u, jak i po upadku systemu komunistycznego. Obok przywołania i analizy bogatej bibliografii podmiotu i przedmiotu łączącej obie monumentalne postaci, ważną część pracy stanowi analiza lingwistyczna przekładu *Zmierzchu cywilizacji* Benedetta Crocego, którą Herling-Grudziński, jako współautor (z Włodzimierzem Sznarbachowskim) i współredaktor (z Jerzym Giedroyciem), opublikował w pierwszym wydaniu paryskiej „Kultury” w 1947 roku. Równoległe podjęto próbę odnalezienia innych śladów literackiej, językowej i filozoficznej obecności Crocego w twórczości Herlinga-Grudzińskiego, wskazując na ich ogólne niedoszacowanie i niepełną reprezentatywność w wielu obszarach w polskich źródłach. W konkluzji autor artykułu dowodzi, że *lectio croceana* w wydaniu Herlinga-Grudzińskiego dostarczyła narzędzi interpretacyjnych łączących włoską myśl liberalną z polskim doświadczeniem XX wieku, dzięki czemu wiedza o neapolitańskim myślicielu i świadomość jego dorobku jest współcześnie o wiele wyższa niż w przeszłości.

**Słowa kluczowe:** Benedetto Croce i Gustaw Herling-Grudziński, Croce w Polsce, recepcja Crocego w Polsce, tłumaczenia dzieł Crocego na język polski, Herling-Grudziński jako świadek Crocego

*We Włoszech nie ma ani jednego faszysty. Wszyscy udają faszystów.*

Benedetto Croce

## 1. Wprowadzenie

W lipcu 2025 roku upłynęło ćwierć wieku od śmierci Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, w kolejnym zaś przypada – nieco mniej okrągła – 160. rocznica urodzin Benedetta Crocego, wybitnego filozofa myśli liberalnej i historyka, a prywatnie ojca żony pisarza-emigranta<sup>1</sup>. Jest to dogodne *momentum* na przyjrzenie się bio-

<sup>1</sup> Lidia Croce (córka Benedetta) i Gustaw Herling-Grudziński zawarli związek małżeński w Anglii w 1954 roku (zob. Poz. 15 „Akt zawarcia związku małżeńskiego z Lidią Croce w Londynie w dniu 20.10.1954 r.” [w:] *Katalog Archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, s. 32), a więc blisko dwa lata po śmierci Benedetta Crocego (zm. 20 listopada 1952 r.). Pomimo braku formalnoprawnego powinowactwa Croce przez lata funkcjonował w polskiej przestrzeni publicznej jako „teść Herlinga-Grudzińskiego”. Owo relacyjne określenie nie cieszyło się nigdy estymą badaczy twórczości neapolitańskiego myśliciela, przesłaniając potencjał jego bogatej twórczości (szczególnie niedoszacowanej przez jej marginalizację w okresie PRL-u): „Prace Crocego – prezentowanego w Polsce zazwyczaj potocznie poprzez okrojony ze znaczeń i w istocie widmową figurę »teścia Gustawa Herlinga-Grudzińskiego« – oczywiście były jakoś tam publikowane, omawiane. W zasadzie dokonywało się to jednak w sposób dosyć przypadkowy, kaleki, znamionujący

graficznym i intelektualnym związkom obu postaci zasłużonych dla dziedzictwa kulturowego Polski i Włoch, nawet jeśli związki te – z oczywistych względów – nie były (i nie mogły być) symetryczne.

Jak wspomina Marta Herling, córka pisarza i wnuczka filozofa:

[w]e Włoszech Benedetto Croce jest najwybitniejszą postacią dwudziestego wieku – o ogromnym dorobku intelektualnym, kulturalnym, politycznym. Latami bardzo trudno było udźwignąć ciężar powagi i wielkości dziadka. Moje dzieciństwo to udowadnianie, zwłaszcza w szkole, że jestem godną intelektualnie wnuczką Crocego. Ale moje dzieciństwo to też szukanie klucza do zrozumienia ojca. [...] Był zafascynowany jego filozofią jeszcze przed wojną [...]².

Aby lepiej zrozumieć rolę, jaką odegrał Herling-Grudziński w popularyzacji życiorysu i dzieła neapolitańskiego filozofa w Polsce (przed II wojną światową znanego w niewielkim zakresie jedynie dzięki pracom Augusta Cieszkowskiego, Maurycyego Manna i Karola Irzykowskiego, a po wojnie deprecjonowanego i nierozumianego przez filozofów-marksistów, którzy na dziesięciolecia zawłaszczyli dostęp do świata jego wielkich idei), należy rozważyć różne jej przejawy, tj. jako krzewiciela idei Crocego, obserwatora jego życia rodzinnego i publicznego, tłumacza jego twórczości, krytycznego czytelnika jego publicystyki, wreszcie obrońcy jego dobrego imienia. Do osiągnięcia tego celu konieczne jest także odwołanie się do wczesnych zainteresowań Herlinga-Grudzińskiego oraz okoliczności, jakie stały u podstaw wzrastania w nim croceańskich fascynacji, a które na długo poprzedziły osobiste spotkanie z neapolitańskim filozofem. Do opracowania tego panoramicznego przeglądu posłużono się tekstami źródłowymi obu autorów będących bohaterami niniejszego artykułu, jak również pismami krytycznymi innych twórców i badaczy, pozostających w ścisłym związku z analizowanymi motywami.

się wybiórczością i – jeśli chodzi o teksty drobniejsze – wielkim rozproszeniem, istnieniem niemal pokątnym” (Z. Mikolejko, *Croce redivivus*, „Nowe Książki” 2022, nr 7–8, s. 87–88). Odrębną kwestią pozostaje, czy nawet gdyby Croce żył kilka lat dłużej, to czy zaakceptowałby zamążpójście swojej córki za Herlinga-Grudzińskiego. W opinii Marty Herling, córki pisarza i wnuczki filozofa, prawdopodobnie nie byłoby to możliwe: „– Benedetto Croce nie mógłby go zaakceptować jako zięcia? – A skąd?! Nawet sobie tego nie wyobrażał! Ojciec doskonale zdawał sobie z tego sprawę. Potraktował ten związek [małżeństwo z Lidią – przyp. Ł.J.B.] jako piękną miłość wojenną. Poszedł na front, pod Monte Cassino, walczył, mógł nawet zginąć w tym romantycznym uniesieniu. Miał miłość – kochał i był kochany” (M. Herling, I. Morawska, *Dziennik czytany Ojcu* [w:] G. Herling-Grudziński, *Dziennik 1957–1958*, Kraków 2018, s. 101). Natomiast sam Herling-Grudziński w ogóle nie był entuzjastą postrzegania jego działalności przez pryzmat koligacji rodzinnych: „[Zapis z] 26 kwietnia [1957], piątek. Rano odnalazł mnie ks. Kirschke z RFE. Dowiedział się o moim odczycie z prasy włoskiej (w niektórych notatkach oprócz rzeczowego sprawozdania z tego, co powiedziałem, były denerwujące wzmianki, że jestem »znany we Włoszech także jako mąż córki Crocego« – co za prostactwo!)” (G. Herling-Grudziński, *Dziennik 1957–1958*, s. 55).

<sup>2</sup> M. Herling, I. Morawska, *Dziennik czytany Ojcu*, s. 100–101.

## 2. Croce Herlinga-Grudzińskiego: wczesne początki

Z pierwszymi założeniami myśli croceańskiej Herling-Grudziński zetknął się w latach 30. XX wieku jeszcze jako uczeń gimnazjum<sup>3</sup>, czytając szkic Renato Poggiolo pt. *O estetyce Crocego* opublikowany w „Skamandrze”<sup>4</sup>, a następnie jako student polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (wówczas noszącego nazwę „Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie”, nadaną mu niedługo po śmierci marszałka w 1935 roku). Jak sam wspomina w *Dzienniku pisanym nocą* w zapisie z 22 marca 1996 roku: „[p]rzed wojną [...] interesowałem się trochę filozofią Crocego, czytałem jego łatwiejsze książki, a nawet (po klęsce wrześniowej) zacząłem, dla zajęcia czarnych myśli, tłumaczyć z niemieckiego jego piękny szkic *Heinrich von Kleist*”<sup>5</sup>. W katalogu Archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego znajdującym się w Fondazione Biblioteca Benedetto Croce w Neapolu zewidencjonowany został rękopis pt. *Kleist*<sup>6</sup> z 1939 roku, który według aktualnego stanu wiedzy miał zostać przywieziony do Włoch w latach 50. XX wieku przez siostrę pisarza<sup>7</sup>. Jednak to nie ów prototypowy przekład utworu poświęconego niemieckiemu dramaturgowi<sup>8</sup> z przełomu wieków XVIII i XIX zadecydował ostatecznie o zainteresowaniu przyszłego więźnia sowieckiego łagru włoską myślą liberalną, a chronologicznie wcześniejsze zajęcia na uczelni. Wyniósł z nich pamięć o akademickim sporze o teorię estetyki Crocego, który wywiązał się między profesorem Wacławem Borowym, będącym miłośnikiem jego tez, a docentem Henrykiem Elzenbergiem, który w swojej pracy *Zły estetyk i jego sława* (1935) próbował wykazać, że Croce jako filozof był nieudolny, a jego sława – niezastuzona<sup>9</sup>. Ten spór

<sup>3</sup> G. Herling-Grudziński, *Z zeszytu lektury*, „Kultura” 1962, nr 11, s. 5–15.

<sup>4</sup> Poggioli nazwał Crocego „czcigodnym patriarchą naszej kultury, patriarchą jeszcze młodzieńczym i bez cienia pedanterii i człowiekiem o wielce rozległych zainteresowaniach, ale także niepozabawionym ironii [...]” (zob. R. Poggioli, *O estetyce Crocego*, „Skamander. Miesięcznik Poetycki” 1936, t. 10, z. 71–73, s. 281).

<sup>5</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisanym nocą 1993–2000*, Kraków 2019, s. 199; por. też: G. Herling-Grudziński, *Wyjście z milczenia*, „Kultura” 1961, nr 11, s. 32.

<sup>6</sup> Tekst wyjściowy stanowiący podstawę tłumaczenia wykonanego przez Herlinga-Grudzińskiego wszedł w skład niemieckojęzycznego tomu Benedetto Crocego pt. *Poesie und Nichtpoesie. Bemerkungen über die europäische Literatur des neunzehnten Jahrhunderts* w przekładzie Juliusa Schlossera opublikowanego w 1925 roku. Polskojęzyczny manuskrypt zarejestrowany został pod sygnaturą „AGHG 117” (por. J. Borysiak (oprac.), *Katalog Archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Fundacji „Biblioteca Benedetto Croce”*, Warszawa 2019, s. 108).

<sup>7</sup> Zob. <https://bn.org.pl/aktualnosci/1169-archiwum-herlinga-grudzińskiego---polmetek-prac-nad-opracowaniem-i-digitalizacja.html> [dostęp: 30.09.2025].

<sup>8</sup> Herling-Grudziński nawiązuje do Heinricha von Kleista i jego noweli pt. *Michael Kohlhaas* (1808) w eseju *Księga krzywd* pierwotnie opublikowanym w „Kulturze” w 1963 roku (zob. G. Herling-Grudziński, *Eseje*, Kraków 2016, s. 415).

<sup>9</sup> W największym skrócie, Elzenberg wskazywał, że prestiż Crocego był nieuzasadniony o tyle, że jego prace są częściej cytowane niż faktycznie czytane i przyswajane. Krytykował *Breviario di Estetica* za liczne – jego zdaniem – błędy formalne i pojęciowe, m.in. za wieloznaczne operowanie kategoriami „sztuki”, „ekspresji” i „intuicji” oraz paradoks tożsamości ekspresji

opisze Herling-Grudziński kilka lat później w dedykowanym Crocemu szkicu wydanym na kartach tygodnika „Orzeł Biały”.

Istniał ponadto inny istotny bodziec, który skierował uwagę Herlinga-Grudzińskiego ku filozofii Crocego: było nim spotkanie w jedną z letnich niedziel w 1939 roku w Podkowie Leśnej, na które zabrał go poeta i krytyk literacki Ludwik Fryde; jego gospodarz, Aleksander Hertz, zaproponował wówczas dyskusję nad *Historią Europy w XIX wieku* (miał wskazać ten temat w zaproszeniu, a praca czytana była w języku niemieckim, jako że nikt z uczestników nie władał włoszczyzną<sup>10</sup>). Centralną tezą książki, która zapadła młodemu Gustawowi w pamięć, była „religione della liberta” (dosł. religia wolności) – zakorzeniona w XIX wieku i odporna na próby manipulacji (choć w chwili publikacji dzieła w 1931 roku we Włoszech panowała cenzura faszystowska, a w Niemczech do władzy nie doszedł jeszcze Adolf Hitler, toteż punktem odniesienia Crocego był sowiecki komunizm). Idea ta stała się dla Herlinga-Grudzińskiego długotrwałym oparciem intelektualnym w latach wojny i emigracji, umacniając przekonanie o nieuchronnym upadku komunizmu mimo okresów zwątpienia<sup>11</sup>. Równocześnie autor odnotowuje jej aktualność normatywną, przeciwstawiając „religię wolności” nie tyle totalitarnej „religii niewoli”, ile karykaturalnej formie wolności (demokracji sterowanej „silną ręką”), którą uznaje za akt odstępstwa od croceańskiego ideału<sup>12</sup>. Nie zdawał sobie jeszcze wtedy sprawy, jak bardzo wymienione wartości okażą się dla niego ważne w chwili najwyższej próby: okresu konspiracji najpierw pod okupacją niemiecką w Warszawie, później sowiecką we Lwowie i Grodnie, wreszcie aresztowania i pobytu w obozie w Jercewie, który opuścił dzięki amnestii i dołączył do armii Andersa, z nią zaś dotarł do Włoch w 1944 roku<sup>13</sup>.

---

i intuicji, prowadzący do wniosków sprzecznych z oczywistością. W rezultacie oceniał system estetyczny Crocego jako obciążenie dla filozofii sztuki – „martwy i szkodliwy balast”, nie zaś pozytywny wkład (zob. H. Elzenberg, *Zły estetyk i jego sława* [w:] tegoż, *Pisma estetyczne*, Lublin 1999, s. 139–146).

<sup>10</sup> G. Herling-Grudziński, *Postowie* [w:] B. Croce, *Historia Europy w XIX wieku*, tłum. J. Ugniewska, Warszawa 1998, s. 351–352.

<sup>11</sup> „Oprócz wiary w Boga istnieje też w naszym życiu inny wymiar wiary, np. wiary w pewne wartości. Mnie łączyła z Giedroyciem wiara w niepodległość Polski, w upadek komunizmu, co niekiedy wywoływało sceptyczne uśmiechy takich mądrych ludzi jak Czesław Miłosz czy Stefan Kisielewski. A myśmy w »Kulturze« naprawdę wierzyli, że ten ustrój się nie utrzyma i komunizm padnie, i że to jest kwestia czasu, ale byliśmy w tym całkowicie odosobnieni” (G. Herling-Grudziński, *Najkrótszy przewodnik po sobie samym*, Kraków 2000, s. 141–142).

<sup>12</sup> G. Herling-Grudziński, *[Zapis z] 17 lutego [1991]* [w:] tegoż, *Dziennik pisany nocą 1989–1992*, Warszawa 1997, s. 217–219.

<sup>13</sup> W. Bolecki, *Ciemna miłość. Szkice do portretu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Kraków 2005, s. 30.

### 3. Croce i Herling-Grudziński: spotkanie w Sorrento (1944)

Punktem zwrotnym w obcowaniu Herlinga-Grudzińskiego z majestatycznym dorobkiem Benedetta Crocego był osobisty kontakt z filozofem i jego rodziną, do którego doszło w Sorrento wiosną 1944 roku. Przebieg tamtego spotkania znany jest za sprawą relacji obu jego uczestników. Z jednej strony w eseju *Willa Tritone. Interludium wojenne we Włoszech* Herling-Grudziński podaje, że do nadmorskiego kurortu południowych Włoch przybył w ostatnich dniach marca 1944 roku jako żołnierz II Korpusu Polskiego w celu rekonwalescencji zaraz po hospitalizacji w brytyjskim szpitalu pod Salerno. Do domu Crocego zaprowadził go franciszkanin Leonardo, a rozmowa<sup>14</sup> toczyła się w gabinecie filozofa z widokiem na Zatokę Neapolitańską. Wśród poruszonych tematów znalazły się między innymi sprawy przyszłości Polski, wojny i recepcji piśmiennictwa Crocego w przedwojennej Polsce (m.in. u Augusta Cieszkowskiego i Maurycego Manna). Zakończyła się w serdecznej atmosferze zaproszeniem ze strony gospodarza do ponownych odwiedzin.

Fakt złożenia wizyty znajduje potwierdzenie również w zapiskach Crocego (między 21 marca a 1 kwietnia 1944). W tekście wydanym pierwotnie w 1948 roku pt. *Quando l'Italia era tagliata in due. Estratto di un diario (luglio 1943 – giugno 1944)* [dosł. Kiedy Włochy były pęknięte na pół. Wyciąg z dziennika (lipiec 1943 – czerwiec 1944)] wspomina, że „zjawił się żołnierz z polskiego oddziału, Gustaw Herling-Grudziński, badacz filozofii, czytelnik moich dzieł przełożonych na język niemiecki, należący do grupy miłośników mojej filozofii w Warszawie; chce przetłumaczyć moje książki na język polski”<sup>15</sup>.

W kilka miesięcy po tamtym spotkaniu powstał tekst Herlinga-Grudzińskiego opublikowany w tygodniku „Orzeł Biały” w sierpniu 1944 roku, a zatytułowany po prostu *Benedetto Croce*. Artykuł szkicuje syntetyczny portret filozofa, estetyka, historyka, pisarza politycznego, polityka i patrioty oraz wyjaśnia, dlaczego po podpisaniu paktu Eisenhower–Badoglio wysunął się on na czoło życia politycznego Włoch z „dobrowolnie obranego cienia”. Herling-Grudziński nazwał go „wielkim myślicielem o olbrzymim autorytecie moralnym”<sup>16</sup>. Przedstawił ponadto najważniejsze fakty z życia Crocego, ale zarysował także sedno jego projektu ideowego – związków filozofii i historii oraz czterocłonowy model „ducha” (estetyka, logika, ekonomia, etyka) – wraz z konsekwencjami płynącymi dla estetyki i krytyki literackiej. Herling-Grudziński wskazuje między innymi, iż „Croce

<sup>14</sup> Według relacji Herlinga-Grudzińskiego umieszczonej w posłowie do *Wspomnień rodzinnych* Eleny Croce rozmowa toczyła się częściowo po niemiecku i po włosku (E. Croce, *Wspomnienia rodzinne*, tłum. T. Jeleńska, Lublin 1997, s. 71).

<sup>15</sup> „È venuto un soldato del reparto polacco, Gustavo Herling Grudzinski, studioso di filosofia, lettore di miei volumi tradotti in tedesco, appartenente a un gruppo di cultori in Varsavia della mia filosofia; vuole tradurre miei libri in polacco”. B. Croce, *Quando l'Italia era spezzata in due. Estratto di un diario (luglio 1943 – giugno 1944)*, Bari 1948, s. 96 [tłum. Ł.J.B.].

<sup>16</sup> G. Herling-Grudziński, *Benedetto Croce*, „Orzeł Biały” 1944, nr 25, s. 8.

utorował swoimi pismami drogę nowemu przekonaniu, że sztuka jest jedną z najszlachetniejszych form intelektualnego, artystycznego i moralnego współżycia wszystkich ludzi<sup>17</sup>. W końcowej części publikacji wyraził obawę, że filozofia Crocego nie doczeka się godnych naśladowców wybijających się ponad przeciętność<sup>18</sup>. Po ukazaniu się artykułu drukiem Herling-Grudziński poprosił Jerzego Giedroycia o wysłanie egzemplarza gazety do Lidii Croce, by ta przekazała go ojcu<sup>19</sup>. Podświadomie musiał już wtedy przeczuwać, że los zetknie ich ze sobą ponownie<sup>20</sup>.

8

GUSTAW HERLING - GRUDZIŃSKI

ORZEŁ BIAŁY Nr 25 (115)

## BENEDETTO CROCE

Szykły nowąj wydarzeń wojennych na Półwyspie Apenińskim po akcie Eisenhower-Badoglio wysunął na czoło życia politycznego we Włoszech postać Benedetta Crocego. Z dobrohwalnie obranego i tak wiele lat trwającego cienia (który był na pewno czymś w rodzaju „spienidła iola-tion”) wyszedł narazcie ten „dumny, i niezgodnie obecny i czynny, a jego działalność nie ogranicza się tylko do historii ludzkiej, ale rozszerza się we wszystkich kierunkach do ostatecznych granic dowiedzenia.

Duch ten jest jeden i wszechobecny w całym biegu dowiedzenia, ale jednocześnie poczworna i ma w swej strukturze cztery rozróżnialne „stopnie”, których kłopot w wypełnianiu nowego dowiedzenia. Cztery te funkcje w łącznym działaniu tworzą ogólny zespół dowiedzenia, w granicach którego możemy i musimy rozróżnić cztery korespondujące ze sobą dziedziny estetyki, logiki, ekonomii i etyki, dłały filozofii, które razem i bez reszty tworzą jej całość. W całej swej funkcji poznawczej ten duch przejawia się jako sztuka, pierwsza albo dawna forma wiedzy, obejmująca to co indywidualne; na drugim stopniu poznawczym jako logika, albo filozofia abstrakcyjna, obejmująca to co uniwersalne. Stąd jedną rzeczami, która — według Crocego — może być prawdziwie naukową abstrakcją jest historia bez początku i bez końca, „samo-zrodzona” i „samo-objaśniająca się”.

Zdobyczą filozofii Crocego jest jakiś nowy, realizmycznie zabarwiony idealizm.

### Estetyka!

Próby zrobienia i wiedzy o sztuce odrębnej dyscypliny naukowej, operującej własną metodą, przedmiotem i celem, zbiegły się w Polsce ze stopniowym przekierowaniem do świadomości uczonych idei estetycznych Crocego. Znal go i cytował wielokrotnie Karol Irzykowski, wielkim jego miłośnikiem i pilnym uczniem był prof. Wacław Borowy. Na kilka lat przed wojną nastąpił jednak charakterystyczny zwrot. Uczony włoski, docent Henryk Eisenberg opublikował głośny artykuł „Zły estetyk i jego sława”, który był niejako próbą wywołania się spod unku autora „Problemów estetyki” i „Poeci”. Artykuł, doskonale napisany, subtelny i wnikliwy, stanowił coś w rodzaju wielkiego nieporozumienia. Croce swoim dziełami na pewno przełamał atmosferę oficjalnej estetyki niemieckiej, jawowej i dłałniny, która robiła wrażenie samowładzycy gospodarki stoni wśród potężnani. Ale Croce nie stworzył zębów estetyki i seminarjnej, stanowiącej wzór do naśladowania dla uczniów, estetyki stosowanej. Jego zające i portrety zawarte w „Wzrost i nie-poczęty” stanowią raczej nierówny przykład tworzącej krytyki literackiej, samodzielnego pisarstwa, którego rozmach, zdumiewająca trafność i niepozbawiona wyobraźnia pozostawiają daleko w tyle dłała zrównoważonego dłała akademickich dłałców. Poeci w ujęciu Crocego są czymś więcej niż tylko autorami wierszy, poematów i tragedii. Są twórcami, w intensywnym obcowaniu z którym i my stae się możemy więcej i my przeżywamy swój jedyny i niepowtarzalny akt twórczości.

Croce utorował swoimi pismami drogę nowemu przekonaniu, że sztuka jest jedną z najszlachetniejszych form intelektualnego, artystycznego i moralnego współżycia wszystkich ludzi. „Kiedy analizujemy poemat — powiada on — aby sprawdzić, co właśnie kład nam odzwierciedla jako poemat, od razu odnajdujemy dwa stałe i konieczne elementy: zespół obrazów i uczucie, które je okrywa. Tym niemniej te dwa elementy mogą pojawić się jako niezależne od siebie tylko w pierwszej abstrakcyjnej analizie, ale nie mogą być uznane za dwa w istocie różne, jakkolwiek przepiękają się waiki. W rzeczywistości bowiem uczucie zawsze przeobraża się w zespół obrazów i wyjątkowo w ten sposób drogą kontemplacji, wzbija się na wyższy transcendentny poziom. Stąd poezja nie może być nazywana ani grą uczuć, sztuką obrazowania, ani jeszcze prostą sumą tych obu czynników, ale „kontemplacją uczucia”, albo „literacyjną intuicją”, albo wręczcie (co oznacza to samo) czystą intuicją; czysta, to jest zespolona krytycznymi i historycznymi związkami z rzeczywistością i nierozczłowiecznością, z których jest utkana i chwytająca czyste drganie życia w jego idealnym przeobrażeniu.”

Trafno przypadek, aby filozofia sztuki Crocego znalazła godnych komentatorów i więcej niż przeciętnych uczniów. W przytoczonych wypisach z estetyki stanowi one bądźco osobny rozdział, bierzący nazwę nie od jakiegoś nowego „izmu”, ale od imienia swego twócy.

### Historia i pisare polityczny

Studia historyczne Crocego związane są ściśle z jego pisarstwem politycznym i tworzą jedną, pięknie zcaloną całość, nazywaną „historia polityczną”. Zainteresowanych głównie w tych okresach historii, które dłały nagromadzenia zagadnień moralnych, ekonomicznych i kulturalnych

## ZA WOLNOŚĆ NASZĄ I WASZĄ

Ryc. 1. Artykuł Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pt. *Benedetto Croce* opublikowany w tygodniku „Orzeł Biały” — piśmie II Korpusu Polskiego (1944, nr 25, s. 8).

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> „Herling Grudziński do Giedroycia: „21 sierpnia [1944], Drogi Panie, serdeczne dzięki za list. [...] [K]orzystam z niezwyklej okazji [...], żeby [...] poprosić o parę drobiazgów: [...] 2) bardzo proszę o dołączenie do listu do p. Lidii Croce numeru »Orla Białego« z moim artykułem o Crocem. Wiem, że Croce kolekcjonuje czasopisma, w których ukazały się jakieś o Nim szkice. Łączę serdeczny uścisk dłoni. Gustaw Herling Grudziński” (G. Herling-Grudziński, *Jerzy Giedroyc. Korespondencja*, vol. 1: 1944–1966, Kraków 2019, s. 20).

<sup>20</sup> „Z frontu ojciec wysłał do mamy listy. Opisywał życie na froncie, ale były tam też listy o miłości. Oni już byli w sobie zakochani” (M. Herling, I. Morawska, *Dziennik czytany Ojcu*, s. 100).

#### 4. Herling-Grudziński jako „biograf” Crocego

Wstępując w związek małżeński z Lidią Croce równo dekadę od wizyty w Willi Tritone, Herling-Grudziński stał się – niejako *ex officio* – współdepozytariuszem ideowej spuścizny liberalnego filozofa i rodzinnej pamięci o nim. Chętnie dzielił się przemyśleniami w tym zakresie na kartach swojej twórczości, czyniąc to zarówno bezpośrednio w odniesieniu do konkretnych utworów Crocego, które studiował, i jego niedawnej aktywności politycznej, którą poznawał dzięki lekturze prasy i opracowań historycznych, jak i w sposób zapośredniczony, polegając na świadectwach innych osób (przeważnie z kręgu rodzinnego i towarzyskiego). Ważne w jego relacjach były wątki biograficzne z życia myśliciela oraz Neapol jako miejsce, z którym związał niemal całe swoje życie. W rozmowie przeprowadzonej przez Elżbietę Sawicką Herling-Grudziński wspominał: „Lidia jest przywiązana do Neapolu, kocha go bardzo. Cała jej rodzina jest z tym miastem związana, łącznie z ojcem zmarłym w 1952 roku Benedetto Croce, który był prominentną postacią w historii Neapolu”<sup>21</sup>. Nie przez przypadek Herling-Grudziński nazywał Crocego antonomastycznie „neapolitańskim filozofem” (choć określenie to w polskim dyskursie było dotychczas zarezerwowane przeważnie dla Giambattisty Vica). Za sprawą licznych wzmiankowań rozproszonych po różnych pismach polskiego dysydenta poznajemy jednak inne istotne elementy życiorysu autora *Estetyki* potwierdzające, że stolica Kampanii nie była *de facto* miastem pochodzenia jego rodziny ani też jedynym miejscem zamieszkania:

Croce urodził się w Pescasseroli przez przypadek, rodzina pochodziła z abruzyjskiej wioski Montenerodomo, tam też spędził wczesne dzieciństwo, aby osiedlić się ostatecznie w Neapolu po utracie rodziców i siostry w trzęsieniu ziemi na Ischii. Mówcy na akademii walczyli więc bez przerwy problem, czy był abruzyjczykiem, czy neapolitańczykiem<sup>22</sup>.

O rodzinnych dramatach rodziny Croce wspomina Herling-Grudziński w bliźniaczym passusie w innej części *Dziennika...*<sup>23</sup>, jak również – częściowo – w *Najkrótszym przewodniku po sobie samym*: „Moja druga żona, Lidia, jest przedostatnią córką Benedetto Crocego, który miał cztery córki: Elenę, Aldę, Lidię i Sylwię. Miał też syna, który zmarł bardzo wczesnie”<sup>24</sup>. Mniej znanymi polskiemu odbiorcy faktami z życia Crocego, do których mąż Lidii nie nawiązuje (mimo że powołuje się na to samo źródło informacji), są okoliczności towarzyszące narodzinom

<sup>21</sup> E. Sawicka, *Widok z wieży. Rozmowy z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim*, Warszawa 1997, s. 52–53.

<sup>22</sup> G. Herling-Grudziński, *[Zapis z] 8 października [1983]* [w:] tegoż, *Dziennik pisany nocą 1980–1983*, Warszawa 1996, s. 365.

<sup>23</sup> „W roku 1883 Croce jako mały chłopiec stracił w trzęsieniu ziemi na Ischii rodziców i siostrę” (G. Herling-Grudziński, *[Zapis z] 28 kwietnia [1981]* [w:] tegoż, *Dziennik pisany nocą 1980–1983*, s. 134).

<sup>24</sup> G. Herling-Grudziński, *Najkrótszy przewodnik po sobie samym*, s. 75.

rodzeństwa filozofa, a o których mowa w autobiografii *Memorie della mia vita...* (wydanej pierwotnie w 1902 roku):

Urodziłem się 25 lutego 1866 roku w Pescasseroli, miasteczku w prowincji L'Aquila. Mój ojciec, Pasquale, pochodził z rodziny abruzyjskiej, która w poprzednim pokoleniu przeniosła się do Neapolu. Mój dziadek, Benedetto, był sędzią i zmarł w Neapolu w 1852 roku jako sędzia Sądu Najwyższego. Moja matka, Luisa Sipari, pochodziła z Pescasseroli; i to tam właśnie, gdy przeniosła się z mężem w 1866 roku podczas epidemii cholery w Neapolu, przyszedłem na świat ja jako trzeci z rodzeństwa (przede mną urodzili się brat i siostra, którzy zmarli w dzieciństwie). Po mnie urodziło się jeszcze czworo dzieci: dwoje zmarło, zaś z dwojga pozostałych – Alfonso urodził się w 1867 roku, a siostra Maria – w 1870 roku<sup>25</sup>.

Ważnym elementem dorosłego życia Crocego była jego działalność polityczna jako członka-założyciela i przewodniczącego Włoskiej Partii Liberalnej (wł. Partito Liberale Italiano), z ramienia której pełnił funkcję senatora (od 1910 roku aż do śmierci) oraz członka Rady Ministrów w gabinecie Giovanniego Giolittiego (lata 1920–1921 jako minister oświaty) i Pietra Badoglio (od kwietnia do lipca 1944 roku jako minister bez teki). Szczegóły tej aktywności poznajemy fragmentarycznie głównie za sprawą zapisów Herlinga-Grudzińskiego w *Dzienniku pisanym nocą*, jak też udzielonych przezeń wywiadów. W rozmowie z Titti Marrone stwierdził, że „Croce był monarchistą w sercu, a republikaninem w myślach, gdyż w sumie jego działalność prowadziła do przyspieszenia końca monarchii”<sup>26</sup>. Natomiast odpowiadając na pytania Elżbiety Sawickiej, zwrócił uwagę, jak zmieniło się postrzeganie wizerunku myśliciela z chwilą nastania nowych, republikańskich Włoch:

Wszyscy patrzyli wtedy w niego jak w obraz. Tuż po upadku faszyzmu odgrywał przez pewien czas znaczną rolę polityczną, a nawet był taki okres, kiedy chcieli koniecznie, żeby został pierwszym prezydentem Republiki Włoskiej. Nie zgodził się, wrócił do pracy naukowej i do pisania. Potem zaczęło się odchodzenie od niego. Kształtowało

<sup>25</sup> B. Croce, *Memorie della mia vita: appunti che sono stati adoprati e sostituiti dal "Contributo alla critica di me stesso"*, Napoli 1966, s. 5: „Nacqui il 25 febbraio 1866 a Pescasseroli, paesetto della provincia d'Aquila. Mio padre, Pasquale, era di famiglia abruzzese, trapiantatasi a Napoli nella generazione precedente. Mio nonno, Benedetto, era magistrato, e morì in Napoli nel 1852, consigliere della Corte Suprema di Giustizia. Mia madre, Luisa Sipari, era di Pescasseroli; e quivi essendosi ritirata col marito nel 1866 durante l'epidemia colerica di Napoli, nacqui io, terzogenito (essendo stato preceduto da un maschio e da una femmina che morirono bambini). Dopo di me nacquero altri quattro figli, due morti bambini, gli altri due: Alfonso, nato nel 1867, e una sorella, Maria, nata nel 1870” [tłum. Ł.J.B.].

<sup>26</sup> G. Herling-Grudziński, T. Marrone, *Pod światło* [w:] G. Herling-Grudziński, *Varia*, Kraków 2022, s. 247.

się nowe społeczeństwo, urodzili się i wyrosli nowi ludzie, Croce ze swoją filozofią był im właściwie obcy<sup>27</sup>.

Choć Croce przez dziesięciolecia nadawał ton debacie publicznej we Włoszech i kształtował intelektualnie pokolenia Włochów jako filozof, historyk i erudyta, wydaje się, że jako działacz polityczny, szczególnie w aspekcie międzynarodowym, pozostawał nie dość rozpoznawalny i częstokroć źle rozumiany. Świadczyć mogą o tym wypowiedzi na jego temat ze strony przywódców państw alianckich, które przytacza Herling-Grudziński, opierając się na doniesieniach z włoskiej prasy:

W czterdziestą rocznicę powstania w Salerno rządu marszałka Badoglio [...] zacytowano w jakimś artykule historycznym nieznanym mi list Churchilla do Roosevelta. Churchill, w odpowiedzi na pytanie Roosevelta, wyjaśniał, że Croce (też minister bez teki w rządzie salernitańskim) jest „karzełkowatym profesorem filozofii i estetyki, którego książek nie czytałem; próbował je jednak czytać Andriej Wyszyński i zapewniał mnie, że są jeszcze nudniejsze od Marksa”<sup>28</sup>.

Herling-Grudziński, zadając retoryczne pytanie, ile z nauk liberalnego filozofa przeniknęło do świadomości europejskiej, jednocześnie tłumaczy fakt niepopularności niektórych jego idei. Przyczynić mieli się do tego włoscy komuniści z Palmirem Togliattim na czele, którzy przez lata deprecjonowania dzieła Crocego doprowadzili do propagowania wypaczonego jego obrazu w kręgach kulturalnych (autor *Innego świata* upatruje w tych działaniach podobieństwa do traktowania Romana Ingardena przez władze PRL-u i służących reżimowi komunistycznemu dyspozycyjnych literatów, na przykład Jana Kotta<sup>29</sup>).

## 5. Herling-Grudziński jako tłumacz twórczości Crocego

Jak już wcześniej odnotowano, pierwszego tłumaczenia tekstu Crocego Herling-Grudziński podjął się jeszcze przed opanowaniem języka włoskiego (*vide* pkt 2). Jednak prawdziwym wyzwaniem okazało się dopiero przełożenie na polski traktatu pt. *Zmierzch cywilizacji* (tyt. oryg. *La fine della civiltà*), które wykonał wraz z Włodzimierzem Sznarbachowskim, późniejszym współpracownikiem Radia Wolna Europa w Monachium. Pierwotnie opublikowany w 1946 roku na łamach „Quaderni della Critica” (następcy czasopisma „La Critica” redagowanego przez Crocego nieprzerwanie od 1903 roku), to utwór powstały po upadku reżimu

<sup>27</sup> E. Sawicka, *Widok z wieży...*, s. 67.

<sup>28</sup> G. Herling-Grudziński, [Zapis z] 11 czerwca [1984] [w:] tegoż, *Dziennik pisany nocą 1984–1988*, Warszawa 1996, s. 56.

<sup>29</sup> Por. G. Herling-Grudziński, [Zapis z] 17 lutego [1991] [w:] tegoż, *Dziennik pisany nocą 1989–1992*, s. 218.



pobrzmiwia głęboki smutek ludzi, którzy poświęcili swe siły wznoszeniu kultury europejskiej, a dożyli czasu jej śmiertelnego zagrożenia; równocześnie emanuje z nich siła niezłomnych przekonań, przywiązania i wiary mimo „czasów pogardy” i nadciągającej barbarii. Zgodnie z tym ujęciem minie zapewne wiele lat, zanim narody obu półkul globu ziemskiego zrozumieją, iż sowieckie „nowatorstwo” jest narzędziem znieczulenia kultury europejskiej, analogicznym do roli, jaką wcześniej odgrywał niemiecki katastrofizm w jej rozkładzie<sup>30</sup>.

Zostawiając na boku głęboką myśl kryjącą się za kluczowymi postulatami utworu Crocego, warto pochylić się w tym miejscu nad niektórymi aspektami językowymi jego tłumaczenia w odniesieniu do włoskiego pierwowzoru. Z tradukologicznego punktu widzenia na uwagę zasługuje generalna dbałość tłumaczy o zachowanie rytmu i dynamiki oryginału, choć nie może pozostać niezauważonym fakt, że pewne pojęcia filozoficzne uległy – być może w sposób niezamierzony – delikatnemu osłabieniu. Poczynając od samego tytułu, włoski rzeczownik *fine* (pol. koniec, kres, zakończenie<sup>31</sup>) został zlagodzony poprzez zastąpienie go bardziej wieloznacznym i mniej kategoriycznym w polszczyźnie „zmiierzchem” (wszak po zmierzchu przychodzi noc, a po niej następuje świt i wstaje nowy dzień), podczas gdy w zamyśle Crocego jego *fine* wskazywałoby raczej na koniec rozumiany jako nieodwracalny kres cywilizacji. Podobnie *I superstiti dell'ultima generazione dell'Ottocento* („ocalali/przetrwali ostatniego pokolenia XIX wieku”), których oddano jako „pogrobowców”, co wnosi odcień „dzieci urodzonych po śmierci ojca”, nieobecny w neutralnym włoskim, ale też niepozbawiony cech pejoratywności w języku polskim (np. określenie „pogrobowcy komunizmu” używane współcześnie w publicystyce politycznej). Z kolei tam, gdzie autor deklaruje, iż podejmuje temat „nie po to, by wzmacniać lęk ani by wzmacniać bezpieczeństwa” (*non per accrescere timori né per apportare sicurezze*), przykład przesuwania sensu z epistemicznego na wolitywny („nie po to, aby wzmacniać lęk lub dodawać odwagi”). Najpoważniejsza zmiana dotyczy zdania o istocie postępu, który „spełnia się nieustannie w *człowieku moralnym*” (*l'uomo morale*) – polska wersja wprowadza „człowieka wiecznego”, zasadniczo przenosząc croceański punkt ciężkości z etyczno-praktycznego podmiotu na kategorię metafizyczną.

Reasumując, przykład *La fine della civiltà* zaproponowany przez Herlinga-Grudzińskiego i Snarbachowskiego jest przykładem przemysłanej, kongenialnej transpozycji traktatu Crocego na grunt polskiej rzeczywistości kulturowo-językowej. Przy zachowaniu jego stylistycznych zalet oraz ducha i litery oryginału, poruszone wyżej kwestie nie stanowią odstępstwa lub niewierności aktu translatorskiego, a jedynie potwierdzają wysoką złożoność i wielowymiarowość twórczości

<sup>30</sup> Zob. Wstęp do „Kultura” 1947, nr 1, s. 1.

<sup>31</sup> Hasło „fine” za: H. Cieśla, E. Jamrozik, J. Sikora Penazzi, *Wielki słownik włosko-polski. Tom II: F–O*, Warszawa 2002, s. 51; W. Meisels, *Podręczny słownik włosko-polski. Tom I: A–L*, Warszawa 1999, s. 583.

neapolitańskiego filozofa, które pozostawiają tłumaczom margines swobody w wyborze podejścia do przekładu tak wymagających tekstów.

## 6. Croce jako protagonista Herlinga-Grudzińskiego

Szacunek, którym Herling-Grudziński darzył Crocego, znajdował swoje odzwierciedlenie nie tylko w kultywaniu pamięci o zmarłym filozofie w wymiarze dokumentalnym i ideowym, ale przejawiał się także w jego twórczości fabularyzowanej. Autor *Innego świata* uczynił bowiem neapolitańskiego myśliciela jednym z bohaterów swojego opowiadania pt. *Książę niezłomny*. Opublikowany w letnim numerze „Kultury” w 1956 roku<sup>32</sup> (a więc zaledwie w cztery lata po śmierci Crocego) utwór był, według relacji samego Herlinga-Grudzińskiego w zapisie do *Dziennika pisanego nocą* z 23 lutego 1991 roku<sup>33</sup>, pierwszym tekstem prozatorskim napisanym po osiedleniu się w Neapolu w 1955 roku<sup>34</sup>. Jego akcja osadzona jest w 1947 roku, a więc we wczesnopo wojennej codzienności neapolitańskiej<sup>35</sup>. Tytułowy „Książę” to fikcyjny arystokrata Gaetano Santoni (jego *alter ego* miał stanowić właśnie Croce), zwany *il principe costante*, reprezentujący postawę „emigranta wewnętrznego”. Kompozycja zestawia dwie konkurencyjne wizje antyfaszystowskiego oporu: „wygnanie w ojczyźnie” Santoniego (poprzez dwudziestoletnią izolację na Capri) oraz emigracyjne zaangażowanie pisarza Guida Battaglii (pierwowzorami tej postaci byli zaś pisarz Ignazio Silone i historyk Gaetano Salvemini<sup>36</sup>). Jak zauważa Magdalena Śniedziewska, „[m]imo iż Battaglia i Santoni mieli wspólny cel – stawić opór systemowi, który zaważdała ich ojczyznę – to droga prowadząca do niego okazała się na tyle odmienna, że zrodził się między nimi pewnego rodzaju światopoglądowy spór”<sup>37</sup>. W literackiej wizji Herlinga-Grudzińskiego spór ten był emanacją faktycznej różnicy postaw między Salveminim, który opuścił faszystowskie Włochy, udając się do Stanów Zjednoczonych, a Crocem, który pozostając w kraju, jako pomysłodawca

<sup>32</sup> Zbigniew Kudelski podaje, że publikacja opowiadania nastąpiła w wyniku odnowienia kontaktu z Jerzym Giedroyciem i podjęcia współpracy z redakcją, która trwała przez kolejnych czterdzieści lat (Z. Kudelski, *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura” paryska (1947–1996). Fakty – historia – świadectwa*, Lublin 2013, s. 64–65).

<sup>33</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1989–1992*, s. 222–227.

<sup>34</sup> Tamże, s. 224.

<sup>35</sup> Por. więcej na ten temat: S. Wysłouch, „Książę niezłomny”, czyli o kłęsce idealizmu [w:]: *Świadectwo – mit – tajemnica. O Gustawie Herlingu-Grudzińskim*, red. Z. Kudelski, Warszawa 2019, s. 235.

<sup>36</sup> „[...] pisarz Battaglia, ów emigrant, który po wojnie wrócił do Włoch z zagranicy, został przeze mnie wyposażony w cechy zarówno Silonego, jak i wielkiego włoskiego historyka Gaetano Salvemiego. Włosi, którzy czytają to opowiadanie, nie mają wątpliwości, o kogo chodzi” (G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Dragoni*, Warszawa 1997, s. 6).

<sup>37</sup> M. Śniedziewska, „Osobiste sprawy i tematy”. *Gustaw Herling-Grudziński wobec dwudziestowiecznej literatury włoskiej*, Warszawa 2019, s. 32.

manifestu intelektualistów przeciw faszyzmowi, „stał się dla Włochów symbolem intelektualnego i moralnego oporu”<sup>38</sup>. Herling-Grudziński zgadza się z Crocem w krytyce osobistych wyborów Salvemini, który przyjmując amerykański paszport, *de facto* pozbawił się wpływu na losy swojej ojczyzny (podkreślał przy tym, że nikt z kręgu paryskiej „Kultury” nie nabył obcego obywatelstwa włącznie z nim samym<sup>39</sup>). W ocenie pisarza racja stała po stronie liberalnego myśliciela. W innym fragmencie *Rozmów w Dragoniei* Herling-Grudziński zwraca uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt w życiorysie pierwowzoru Santoniego: „[...] po wojnie, kiedy pisałem *Księcia niezłomnego*, w okresie, kiedy komuniści z Moskwy podawali ton komunistom we Włoszech, Croce był całkowicie ignorowany. To było coś niesamowitego. Jakby go nie było. [...] nawet powiedzenie komuś *tu sei crociano* («jesteś croceanistą») było formą zarzutu i dezaprobaty”<sup>40</sup>. Puentuje tę wypowiedź Włodzimierz Bolecki słowami: „[T]o była jakby trzecia emigracja Crocego”<sup>41</sup>.

## 7. Herling-Grudziński jako popularyzator myśli Crocego

Gustaw Herling-Grudziński należał do najważniejszych łączników między ideową spuścizną Benedetta Crocego a polską elitą intelektualną drugiej połowy XX wieku. Na łamach prasy emigracyjnej, zwłaszcza „Kultury”, „Wiadomości Literackich”, ale też własnego piśmiennictwa (głównie *Dziennika pisanego nocą*) konsekwentnie przybliżał i komentował kluczowe teksty włoskiego filozofa (z „religią wolności” i esejem o „zmierzchu cywilizacji” na czele), osadzając je w doświadczeniu totalitaryzmów i powojennych sporów ideologicznych. Jego *lectio croceana* łączyła w sobie rzetelną egzegezę z aktualnym kontekstem społeczno-politycznym Włoch i Polski, tworząc trwały punkt odniesienia dla polskiej recepcji Crocego. Dzięki nim czytelnik polski mógł również poznać stosunek neapolitańskiego myśliciela do chrześcijaństwa i religii rzymskokatolickiej oraz jego autorską koncepcję historyzmu absolutnego.

Zacznijmy od „religii wolności”, której podwaliny pisarz emigrant poznał, studiując *Historię Europy w XIX wieku* jeszcze przed II wojną światową (*vide* pkt 2). W rozumieniu Herlinga-Grudzińskiego „religia wolności” Crocego to świecki etos uformowany w dobie włoskiego *Ottocento*, klucz do pojęcia dziejów Europy i zarazem jedna z osi jego własnej postawy wobec systemów zniewolenia. Powiadał on, że próby jej wykorzenia będą się powtarzać

<sup>38</sup> G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Dragoniei*, s. 7.

<sup>39</sup> „Podstawowym dokumentem tożsamości [...] ojca był tak zwany paszport nansenowski. Jako bezpieczeństwa, ojciec musiał co jakiś czas meldować się na policji. [...] Mimo że poślubił Włoszkę [...], nigdy nie przyjął włoskiego obywatelstwa” (M. Herling, I. Morawska, *Dziennik czytany Ojcu* [w:] G. Herling-Grudziński, *Dziennik 1957–1958*, s. 99).

<sup>40</sup> G. Herling-Grudziński, W. Bolecki, *Rozmowy w Dragoniei*, s. 23.

<sup>41</sup> Tamże.

i przynosić katastrofy, lecz nie zdołają jej unicestwić. Już w 1931 roku Croce wskazywał komunizm sowiecki jako zamach na tę religię. Jak zauważa Marta Herling, w jego biografii intelektualnej koncepcja ta stała się zarazem prologiem i dopełnieniem drogi, funkcjonując jako wartość, zasada oraz zobowiązanie świadectwa<sup>42</sup>. Swoje poglądy na temat tak rozumianej koncepcji Herling-Grudziński wykladał w posłowie do polskiego wydania tego monumentalnego dzieła włoskiego filozofa. Wskazuje w nim na jego uniwersalność i ponadczasowość:

W roku 1991, gdy wygłaszałem w Poznaniu moje podziękowanie [za otrzymany tytuł doktora *honoris causa* UAM – przyp. Ł.J.B.], sytuacja zmieniła się gwałtownie. W Europie podzielonej przez Jałtę, w Europie Zachodniej i w „tamtej Europie” (jak publicyści nazwali tereny opanowane i kontrolowane przez ZSRR), upadek Muru Berlińskiego i innych „linii demarkacyjnych”, upadek komunizmu i Imperium Sowietkiego, bezprzykładowy wzrost demokratycznych Niemiec, odzyskanie demokracji przez tzw. „demokracje ludowe” – wszystko to wróżyło dobrze idei Europy opisanej i analizowanej w książce Crocego<sup>43</sup>.

I na sam koniec dodaje, wysuwając hipotezę dotyczącą bezpośrednio samego Crocego:

Jakie będą losy i dzieje Zjednoczonej Europy, zobaczymy. U wielu budzi entuzjazm, u niektórych sceptycyzm. Autor tej książki wystąpił w ciemnym roku 1942 [...] z próbą odpowiedzi na pytanie *Perchè non possiamo non dirci Cristiani*, dlaczego nie możemy nie nazywać się Chryścijanami. Gdyby żył, napisałby (jak sądzę) szkic *Perchè non possiamo non dirci Europei*, dlaczego nie możemy nie nazywać się Europejczykami<sup>44</sup>.

Przechodząc płynnie do kolejnego przywołanego w powyższej wypowiedzi Herlinga-Grudzińskiego dzieła Crocego, należy zauważyć na wstępie, że dość miejsca poświęcił w swoich pismach<sup>45</sup> traktatowi *Dlaczego nie możemy nie nazywać się chrześcijanami*<sup>46</sup> (tyt. oryg. *Perchè non possiamo non dirci cristiani*). Okoliczności powstania tego swoistego manifestu „świeckiego chrześcijaństwa”

<sup>42</sup> M. Herling, *La “religione della libertà” di Croce nella biografia di Gustaw Herling*, „PL. IT / Rassegna italiana di argomenti polacchi” 2019, nr 10, s. 92. Por. też: M. Herling, *Tre scritti di Gustaw Herling*, „Annali del Centro Pannunzio Torino” 2021, nr 32, s. 34–58.

<sup>43</sup> G. Herling-Grudziński, *Postowie* [w:] B. Croce, *Historia Europy w XIX wieku*, s. 353.

<sup>44</sup> Tamże, s. 353–354.

<sup>45</sup> Por. G. Herling-Grudziński, *[Zapis z] 9 kwietnia [1975]* [w:] tegoż, *Dziennik pisany nocą 1973–1979*, Warszawa 1995, s. 135.

<sup>46</sup> Herling-Grudziński posługiwał się równoległe dwiema wersjami tytułu: *Dlaczego nie możemy nie nazywać się chrześcijanami* (np. w utworze *Ugolone z Todi. Nekrolog filozofa*, „Kultura” 1983, nr 7–8, s. 43) oraz *Dlaczego nie możemy nie uważać się za chrześcijan* (*[Zapis z] 9 kwietnia [1975]* [w:] *Dziennik pisany nocą 1973–1979*, s. 135). Wynika to z faktu, że w chwili publikacji cytowanych utworów nie istniał jeszcze oficjalny przekład traktatu Crocego na język polski (zob. B. Croce, *Dlaczego nie możemy nie nazywać się chrześcijanami*, tłum. Ł.J.

widzianego oczami agnostyka oraz osobliwości związane z nadaniem ostatecznego brzmienia jego tytułowi podaje Valerio Zanone w eseju pt. *La religione laicizzata nella storia* (dosł. Religia zlaicyzowana na przestrzeni dziejów) poprzedzającym ponowne wydanie tekstu w 2008 roku:

Opublikowany na łamach czasopisma „La Critica” i przedrukowany w 1945 roku w *Discorsi di varia filosofia* tekst, pomyślany pierwotnie w formie pytającej, następnie sformułowany twierdząco, ale z wykorzystaniem podwójnego przeczenia [„nie możemy nie ...”], a ostatecznie wzmocniony w tytule przez zastąpienie początkowego *chiamarsi* [z wł. nazywać się – przyp. Ł.J.B.] bardziej jednoznacznym *dirsi* [z wł. uważać się za – przyp. Ł.J.B.], odzwierciedla smutek siedemdziesięciosześcioletniego filozofa wobec przemocy neopogańskiego nazizmu<sup>47</sup>.

W zapisie w *Dzienniku pisanym nocą* z 9 kwietnia 1975 roku<sup>48</sup> Herling-Grudziński powołuje się na tamten traktat w dość specyficznym kontekście, przytaczając sylwetkę pisarza Leonarda Sciascia jako bezkompromisowego demaskatora włoskich mitów, którego powieść *Todo modo* (1974) wyrasta z klimatu „kompromisu historycznego”<sup>49</sup>. Osadza on swoją intrygę w hotelu, gdzie na rekolekcjach spotykają się dygnitarze chadeccy; obecność agnostycznego malarza-narratora oraz seria niewyjaśnionych zabójstw tworzą tło dla sporów światopoglądowych między duchownym Don Gaetano a jego świeckim rozmówcą. Oś interpretacyjna utworu to diagnoza „zamazywania granic” i mechanizmów włoskiego *transformizmu*<sup>50</sup>, w warunkach których dotychczasowi an-

---

Berezowski, K. Muszyńska [w:] *Ze świata idei Benedetta Crocego: o kulturze, religii i przekładzie*, red. Ł.J. Berezowski, Łódź 2022, s. 37–47).

<sup>47</sup> V. Zanone, *La religione laicizzata nella storia* [w:] B. Croce, *Perchè non possiamo non dirci “cristiani”*, Torino 2008, s. 7: „Pubblicato nella Critica e ristampato nel 1945 nei *Discorsi di varia filosofia* lo scritto, pensato dapprima in forma interrogativa, poi formulato in positivo ma sempre in forma di doppia negazione (“non possiamo non ...”) e infine rinforzato nel titolo dell’iniziale “chiamarsi” nel più esplicito “dirsi”, riflette la tristezza del filosofo settantaseienne di fronte alla violenza del neopaganesimo nazista; [...]” [tłum. Ł.J.B.].

<sup>48</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1973–1979*, s. 134–135.

<sup>49</sup> Pod tym pojęciem w historiografii włoskiej rozumie się próbę zawarcia sojuszu między środowiskiem Chrześcijańskiej Demokracji (Democrazia Cristiana) a Włoską Partią Komunistyczną (Partito Comunista Italiano) w celu zażegnania kryzysu społeczno-politycznego we Włoszech w dobie tzw. lat ołowiu (*anni di piombo*). Do zawiązania się tego egzotycznego porozumienia ponad podziałami ostatecznie nie doszło w wyniku sprzeciwu radykalnych środowisk zarówno prawicowych, jak i lewicowych, które doprowadziły do eskalacji przemocy w kraju (m.in. licznych zamachów terrorystycznych oraz zabójstwa byłego premiera Alda Mora w 1978 roku); zob. „compromesso storico” [w:] Ł.J. Berezowski, J. Ciesielka, *Italiano vero. Leksyka włoska w polszczyźnie XXI wieku*, Łódź 2023, s. 192–193.

<sup>50</sup> Określenie zaczerpnięte z włoskiego dyskursu politycznego oznaczające stan, w którym rządowi udaje się pozyskać większość parlamentarną wśród deputowanych różnych stronnictw mimo braku zawiązania formalnej koalicji; zob. „trasformismo” [w:] Ł.J. Berezowski, J. Ciesielka, *Italiano vero...*, s. 400.

tagoniści próbują się taktycznie porozumieć. Kulminacją okazuje się kolacyjna wypowiedź Don Gaetana: „Perché non possiamo non dirci comunisti?” (dosł. „Dlaczego nie możemy nie nazywać się komunistami?”), będąca parodystyczną parafrazą Croceńskiego *Perché non possiamo non dirci cristiani* (eseju będącego afirmacją cywilizacyjnej wspólnoty ludzi wolnych w najciemniejszym okresie dyktatury faszystowskiej). Croceńska formuła – podwójna negacja „nie możemy nie nazywać się chrześcijanami”, czyli konieczność autoidentyfikacji z pewnym etosem – zostaje tu przewrotnie przedstawiona na „komunistów”, co obnaża oportunistyczny, dwuznaczny konsensus i moralną konfuzję wpisaną w logikę „kompromisu historycznego”, które Herling-Grudziński przyjmuje ze smutkiem i oburzeniem.

Inną ważną składową myśli Crocego eksponowaną w twórczości Herlinga-Grudzińskiego, choć w zdecydowanie mniejszym wymiarze względem opisanych wyżej toposów, jest „historyzm absolutny” (wł. *storicismo assoluto*). Jako heglista, autor *Historii Europy w XIX wieku* definiował to pojęcie jako zbiór poglądów, zgodnie z którym – w największym uproszczeniu – cała rzeczywistość duchowa jest nieuchronnie historyczna, a zatem filozofia utożsamia się z historią (rozumianą jako myśl i działanie)<sup>51</sup>. Odniesienia do tej koncepcji odnajdujemy – ukazane w sceptycznym świetle – w *Dzienniku pisanym nocą* w zapisie z 14 października 1975 roku<sup>52</sup>, gdzie autor dokonuje krytycznej refleksji nad dwoma ideologicznymi mitami, które – w jego ocenie – wciąż pozostają żywe w europejskiej świadomości. Są to, mianowicie, mit „socjalizmu naukowego” i mit „historii rozumnej”. Odnośnie do tego pierwszego Herling-Grudziński wykazuje, że marksistowsko-leninowska doktryna była traktowana jako naukowa prawda, podczas gdy w rzeczywistości stanowiła jedynie ideologiczne „krzyki bólu i gniewu”. Przywołuje na tę okoliczność ostrzeżenie Durkheima i ironiczne porównanie Lenina do chemika eksperymentującego na „żywej materii” – czyli na ludziach. Zwraca też uwagę, że nawet po dziesięcioleciach katastrofalnych skutków komunizmu mit ten nadal funkcjonuje na Zachodzie, zwłaszcza wśród przedstawicieli młodej lewicy. Tak sformułowaną iluzję przeciwstawia innej, tj. mitowi „historii rozumnej”, rozpowszechnionemu szczególnie we Włoszech, pod wpływem Crocego i jego filozofii. Zakłada on, że Historia (pisana dużą literą) sama w sobie jest sprawiedliwa i wymierza sprawiedliwość, a jednostki i ich cierpienia są tylko narzędziami w jej biegu. Herling-Grudziński cytuje słowa Stalina, który usprawiedliwiał zbrodnie budową państwa sowieckiego. Konkludując, autor zestawia ze sobą dwa niebezpieczne złudzenia intelektualne XX wieku, tj. wiarę w naukowy charakter socjalizmu oraz w dziejową sprawiedliwość historii, które legitymizują totalitaryzm i cierpienia jednostki.

<sup>51</sup> Anna Fligel nazywa koncepcję Crocego także „immanentyzmem absolutnym”, uważając obie z nich za terminy bliskoznaczne (zob. A. Fligel, *Benedetto Croce. Historyzm absolutny. Studium we współczesnej filozofii włoskiej*, Łódź 2011, s. 11).

<sup>52</sup> G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1973–1979*, s. 163–164.

## 8. Herling-Grudziński jako krytyczny czytelnik Manzoni

Z zapisu datowanego na 15 lutego 1985 roku w *Dzienniku pisanym nocą*<sup>53</sup> Herlinga-Grudzińskiego dowiadujemy się o obchodach dwusetnej rocznicy urodzin Alessandra Manzoni (1785–1873), czołowego przedstawiciela włoskiego romantyzmu. Ówczesna prasa wspominała go jako największego rodzimego powieściopisarza i autora *Narzeczonych*<sup>54</sup>, dzieła analizowanego przez krytyków i nauczanego w szkołach. Herling-Grudziński, przeczytawszy powieść dwukrotnie – zaraz po osiedleniu się we Włoszech i później – podzielał początkowo osąd Crocego, który doceniał mistrzostwo narracji, konstrukcję i opisy, lecz dostrzegał jednocześnie przewagę moralistyki nad poezją, dlatego nazwał książkę „kaznodziejską”. Podobnie jak Croce mówił o jej „oratoryjności”. Jednak po latach neapolitański filozof skorygował tamten pogląd osobliwym *mea culpa*, uznając, że religijność Manzoni zawiera uniwersalną, godną przyjęcia przez wszystkich, koncepcję życia, podczas gdy sama powieść, choć przez wielu postrzegana jako nudna<sup>55</sup>, jest w istocie jednym z najwybitniejszych utworów literatury europejskiej XIX wieku<sup>56</sup>. Herling-Grudziński także dokonał rewizji swojego stanowiska, twierdząc, że choć element moralizatorski rzeczywiście ogranicza poetycki rozmach powieści, to jednak dodaje jej jednocześnie dramatyzmu. *Narzeczeni* jawią się mu jako utwór głęboko szczerzy, w którym Manzoni w niezwyklej literackiej formie oddaje się Bogu, a modlitwa i kazanie

<sup>53</sup> Tamże, s. 127–129.

<sup>54</sup> W tym kontekście wspomnieć należy choćby obszerny, czterostronicowy dodatek do dziennika „La Repubblica” pt. *Alessandro il Grande* (dosł. Aleksander Wielki) z 26 lutego 1985 roku, w którym autorzy wysoko oceniali walory narracyjne powieści Manzoni, m.in. Alfredo Giuliani w artykule pt. *Lucia, tutto si fa per te* pisał: „Od stu pięćdziesięciu lat *Narzeczeni* to powieść ciesząca się powodzeniem. W tej kwestii niewiele można dodać: owszem, od chwili ukazania się nie brakło jej sporadycznych oszczerców i nieznośnych krytyków, ale nigdy nie doznała przyćmienia popularności. Autor osiągnął to, czego chciał: by czytali go wszyscy – uczeni i ludzie z ludu, świeccy i duchowni, umiarkowani i niewzruszeni. Sto pięćdziesiąt lat nieprzerwanego sukcesu to niemały wyczyn – chylimy czoła. Faktem jest, że przed Manzoniem nie znajdzie się nowoczesnej prozy narracyjnej, nadającej się do rozmaitych zastosowań powieści – nie znajdzie się jej, bo jej nie było. [...] Sekret *Narzeczonych* jest prosty i iście burleskowy. Manzoni opowiada historię po to, by od początku do końca powiedzieć: lepiej by było, żeby to wszystko się nie wydarzyło. Ale skoro już się wydarzyło, że można krzywdzić prostych ludzi, działa się klęski głodu i spustoszenia wojenne, a była i zaraza, która rozbudziła podłości i odrażające zachowania (wszystko to rzeczy wczorajsze, mogące przydarzyć się jutro), nie mogą uniknąć opowiedzenia wam o nich” [tłum. Ł.J.B.], <https://salvatoreleoggio.blogspot.com/2013/02/lucia-tutto-si-fa-per-te-alfredo.html> [dostęp: 30.09.2025].

<sup>55</sup> Na poparcie tej tezy Croce przywołuje historię swojej znajomej Szwedki, która miała być świadkiem sceny, gdy pewna rozgniewana Angielka zwróciła powieść do londyńskiej księgarni, tłumacząc: „Dali mi państwo książkę nie do czytania, okropnie nudną”. Po wyjściu kobiety okazało się, że był to tom *Narzeczonych* Alessandra Manzoni (B. Croce, *Tornando sul Manzoni* [w:] tegoż, *Alessandro Manzoni*, Bari 1958, s. 125).

<sup>56</sup> B. Croce, *Tornando sul Manzoni*, s. 125–128.

nabierają rzadko spotykanej siły i autentyzmu. W późniejszym czasie przyznał wręcz, że jest miłośnikiem tego typu klasycznej prozy jak właśnie Manzoniańskie arcydzieło i z przyjemnością po nie sięga po latach<sup>57</sup>.

Równocześnie należy podkreślić, że nie była to jedyna polemika, którą Croce prowadził z autorem *Narzeczonych* na temat jego dzieła, i to nie tyle odnośnie do kwestii *stricto* literackich, ile lingwistycznych. Pierwowzór powieści mediolańskiej (*Fermo e Lucia*), powstały w latach 1821–1823, napisany został językiem będącym wypadkową stylu prozatorskiego, elementów dialektalnych (głównie lombardzkiego i tokańskiego), wpływów języków obcych (francuskiego) i latynizmów. W trakcie opracowywania drugiego wydania utworu (opublikowanego w 1840 roku już pod docelowym tytułem *I promessi sposi*) Manzoni zdecydował się dostosować język do realiów panujących w powieściowym czasie akcji (XVII wiek), kiedy to zarówno w domach arystokratów, jak i wśród ludzi prostego stanu dominowało użycie wernakularnej odmiany tokańskiego. Z tego powodu doprowadził do gruntownego przearanżowania swojego utworu podług obranego modelu<sup>58</sup>, co miało wpływ na jego późniejsze poglądy na kwestię języka ogólnonarodowego po zjednoczeniu Włoch w 1861 roku. Croce w traktacie *Alessandro Manzoni e la questione della lingua*<sup>59</sup> (1911) zakwestionował tezę Manzoni, że „włoski język powszechny jest w całości florencki”<sup>60</sup>, i tym samym odrzucił projekt uczynienia z *l'uso fiorentino* (mówionej odmiany języka stolicy Toskanii) podstawy dla słowników, podręczników i reguł gramatycznych<sup>61</sup>. W świetle własnej filozofii języka Croce ujmował mowę jako żywy wyraz ekspresji, nie zaś „arsenał gotowej broni” ani „komentarz” słownikowych abstrakcji, co prowadziło go do krytyki wszelkiej odgórnego kodyfikacji i poszukiwania stałych, nieomylnych reguł<sup>62</sup>. Bronił prymatu tradycji piśmienniczej i precyzji stylistycznej przed sprowadzaniem normy do rejestru potocznego, zauważając, że faktyczny „triumf” Manzoni polegał raczej na upowszechnieniu florenckiej elegancji stylu, co sprzyjało wypieraniu prozy akademickiej przez formy kolokwialne. Choć Herling-Grudziński nie odnosił się wprost do poruszonej wyżej problematyki w swoim piśmiennic-

<sup>57</sup> G. Herling-Grudziński, *Najkrótszy przewodnik po sobie samym*, s. 94.

<sup>58</sup> Por. Ł.J. Berezowski, J. Ciesielka, *Alessandro Manzoni a sprawa włoska: poglądy na kwestię języka narodowego Włochów w wybranych pismach filozoficzno-językowych na przykładzie traktatu „Dell'Unità della lingua e dei mezzi di diffonderla” (1868) i jego przekładu na język polski*, „Toruńskie Studia Polsko-Włoskie” 2022, nr XVIII, s. 15.

<sup>59</sup> Por. B. Croce, *Alessandro Manzoni a spór o język włoski*, tłum. Ł.J. Berezowski, „Toruńskie Studia Polsko-Włoskie” 2023, nr XIX, s. 25–34.

<sup>60</sup> Tamże, s. 31.

<sup>61</sup> Por. Ł.J. Berezowski, *Benedetto Croce a sprawa włoska: polemika z Alessandrem Manzoniem w kwestii języka narodowego Włochów w oparciu o traktat „Alessandro Manzoni e la questione della lingua” (1911) i jego przekład na język polski*, „Toruńskie Studia Polsko-Włoskie” 2023, nr XIX, s. 17.

<sup>62</sup> Tamże.

twie<sup>63</sup>, to zagadnienia języka literackiego *en bloc* były mu bliskie. W zapisie do *Dziennika pisanego nocą* z 5 maja 1985 roku<sup>64</sup> wspomniał sympozjum poświęcone zagadnieniom językowym literatury zorganizowane w 1961 roku przez Jerzego Stempowskiego, który dokonał rozróżnienia między językiem mówionym, pisanym i literackim. Krytyk poetycki piętnował między innymi oznaki „usychania” i „drętwienia” języka wierszy Miłosza<sup>65</sup> (Herling-Grudziński czyni w tym zakresie analogię wobec oskarżeń włoskich literatów w stosunku do „drewnianego” języka Silonego w czasach faszyzmu).

Kończąc wątek Manzoni, mimo częściowej korekty poglądu na temat mediolańskiego wieszczka, która nastąpiła odnośnie do jego twórczości zarówno u Crocego, jak i u Herlinga-Grudzińskiego, trudno pominąć początkową, bezlitosną ocenę płynącą ze strony autora *Innego świata* wyrażoną w *Biografii Diego Baldassara* (1964), a przedrukowaną przez niego samego w *Dzienniku pisanym nocą*:

Alessandro Manzoni jest jednym z największych pisarzy włoskich – tak *Enciclopedia Garzanti* określa zdegenerowanego potomka Cesare Beccaria. Ale jeśli nazwisko Manzoni przetrwa w pamięci ludzkiej, stanie się tak nie dzięki Aleksandrowi, autorowi najbardziej słuźalczej i anonimowej powieści XIX wieku, lecz raczej dzięki rzadkim zaletom Piera, umysłu *par excellence* wolnego i niezależnego, który zbyt wcześnie opuścił te nasze Włochy BB (burżuazyjne i bigoteryjne)<sup>66</sup>.

<sup>63</sup> W twórczości Herlinga-Grudzińskiego i w udzielonych przezeń wywiadach odnaleźć można informacje dotyczące jego stosunku do włoszczyzny, jednak nie porusza w nich kwestii statusu języka włoskiego jako takiego: „Włoski jest pierwszym napotkanym przeze mnie w wędrowce po świecie językiem obcym, do którego mam stosunek bardziej osobisty, oparty nie tylko na gładkiej i poprawnej znajomości, lecz także pewnym głębszym wycuciu. Jest to język posiadający dla mnie dużo, z każdym dniem więcej, uroku. Pisuję czasem drobne rzeczy do pism włoskich, i jak widzę nie wymagają one znacznych poprawek przed oddaniem do druku. A przecież pisując dorywczo i dla zarobku po włosku mam takie uczucie, jakbym dotykał tego języka przez grubą rękawiczkę. Nie zaś, jak w wypadku własnego języka, bezpośrednio – cienką i unerwioną skórą na nagich dłoniach” (G. Herling-Grudziński, *[Zapis z] 23 lutego [1991]* [w:] tegoż, *Dziennik pisany nocą 1989–1992*, s. 227); „Współpraca z pismami włoskimi była dla mnie przygodą, samo pisanie w obcym języku – choć tylko dla tekstów publicystycznych – co prawda bardzo mnie męczyło, lecz równocześnie przez swą nowość sprawiało mi wielką przyjemność” (G. Herling-Grudziński, *Najkrótszy przewodnik po sobie samym*, s. 83–84).

<sup>64</sup> G. Herling-Grudziński, *[Zapis z] 5 maja [1985]* [w:] tegoż, *Dziennik pisany nocą 1984–1988*, s. 147–149.

<sup>65</sup> Herling-Grudziński powraca do tamtej wypowiedzi Stempowskiego sześć lat później w zapisie z 23 lutego 1991 roku (*Dziennik pisany nocą 1989–1992*, s. 223–227), gdzie z kolei – w opinii krytyka – tom wierszy Miłosza miał zostać napisany „martwiejącym szybko językiem” (tamże, s. 224).

<sup>66</sup> G. Herling-Grudziński, *[Zapis z] 11 czerwca [1972]* [w:] tegoż, *Dziennik pisany nocą 1971–1972*, s. 126.

## 9. *Ultimo Croce* i spotkanie z Iwaszkiewiczem: Herling-Grudziński jako „advokat” dobrego imienia Crocego

Herling-Grudziński w zapisie z 19 lutego 1992 roku do *Dziennika pisanego nocą*<sup>67</sup> przytacza okoliczności wizyty, którą złożył Crocemu w 1952 roku Jarosław Iwaszkiewicz, w okresie międzywojennym współtwórca grupy poetyckiej Skamander, a wraz z nastaniem Polski ludowej wysoko postawiony literat w komunistycznych strukturach państwowych. Do spotkania doszło w listopadzie 1952 roku, tj. na krótko przed śmiercią poważnie już chorego filozofa, i – co podkreśla autor *Innego świata* – do jego zaaranżowania miało dojść wbrew woli rodziny za sprawą towarzyszącej Iwaszkiewiczowi w podróży do Włoch Teresie Jeleńskiej. Z tonu opisu tamtego zdarzenia wynika jasno, że Herling-Grudziński nie darzył sympatią przybyłego gościa (świadczą o tym również inne fragmenty *Dziennika... mu poświęcone*<sup>68</sup>). Fakt, że do spotkania doszło, potwierdzają relacje zarówno Herlinga-Grudzińskiego, jak i Iwaszkiewicza. Na tym jednak punkty wspólne się kończą: Herling-Grudziński podaje, że „[r]ozmowa [...] trwała pięć minut i ograniczyła się do zdawkowych uprzejmości”, zaś sam jej uczestnik mówi o „dwóch godzinach”, przebieg których opisał na łamach „Nowej Kultury” w 1954 roku (czyli już po śmierci Crocego) w artykule zatytułowanym *Wizyta u Benedetta Croce*<sup>69</sup> (przedrukowanym następnie w prasie francuskiej i włoskiej). Kreśli w nim portret Crocego jako wielkiego uczonego, a zarazem symbolu „starej, przemijającej, rozsypującej się już kultury europejskiej”<sup>70</sup>, co podkreślać miała scenografia wizyty w „czarnym pałacu” pełnym półmroku i regałów z zakurzonymi tomami książek. W ocenie Iwaszkiewicza, mimo imponującej „biblioteki dzieł” Croce jawi się jako intelektualnie nieprzygotowany do realiów XX wieku: ogranicza rozmowę do pytania „No, a jakże wy sobie dajecie radę? Kłopot macie z tą Rosją”<sup>71</sup>, co narrator komentuje stwierdzeniem, że „nie ma pojęcia, co to jest Rosja, komunizm ani budowa socjalizmu”<sup>72</sup>. Jego charyzma ma zarazem wymiar duszący: Croce zostaje opisany niczym „owad wysysający krew” z najbliższych,

<sup>67</sup> Tamże, s. 343–345.

<sup>68</sup> Por. G. Herling-Grudziński, *[Zapis z] 22 września [1988]* [w:] tegoż, *Dziennik pisany nocą 1984–1988*, s. 460: „Z Jarosławem Iwaszkiewiczem zetknąłem się osobiście na którymś z kongresów Pen Clubu w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, pod koniec »epoki kultu jednostki«. Mówił na posiedzeniu gładkie głupstwa tonem »mądrego i bywałego Europejczyka«. Nie zareagowałem na nie publicznie, nie mając prawa głosu (byłem tam w roli korespondenta radiowego, a nie delegata), wytknąłem mu je natomiast w kuluarach po posiedzeniu”.

<sup>69</sup> Pierwotny tekst gazetowy przedrukowany został w zmienionej wersji w *Dziennikach 1911–1955* (Warszawa 2017, s. 377–382) oraz w późniejszych *Podróżach do Włoch* (Warszawa 1977, s. 152–155).

<sup>70</sup> J. Iwaszkiewicz, *Wizyta u Benedetta Croce*, „Nowa Kultura” 1954, nr 8, s. 3.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Tamże.



wizytę u wielkiego filozofa”<sup>75</sup>. Być może była pokłosiem listu, który otrzymał od Teresy Jeleńskiej w 1961 roku: „[B]ył tu Gustaw [...] twierdzi, że Ci nie odpisał na »bezensowny« list. Jakoby pisał jako usprawiedliwienie, że w owym okresie widziałeś wszystko w tak czarnych kolorach, że mogłeś być napisać coś dużo gorszego jeszcze... Więc tym powiedzeniem pogrążyłeś się jeszcze w jego i familii oczach. Gustaw mówi, że na moim miejscu zerwałby z Tobą zupełnie za artykuł w ogóle”<sup>76</sup>.

Niewątpliwie zgodzić się należy z twierdzeniem Olgi Płaszczewskiej, że Iwaszkiewicz „nie jest zwyczajnym odbiorcą piśmiennictwa włoskiego. [...] jest nim faktycznie zainteresowany”<sup>77</sup>. Jak tłumaczy badaczka, „[m]iędzy innymi dlatego w *Podróżach* nie brak wspomnień i anegdot związanych ze spotkaniami z ważnymi postaciami włoskiej kultury. [W tym] audiencj[i] u Benedetta Crocego, w jego mrocznym neapolitańskim domu”<sup>78</sup>. Ale myśl Crocego jako zdeklarowanego antykomunisty i liberała nie mogła znaleźć posłuchu w PRL-owskiej przestrzeni, a tym bardziej zostać rzetelnie przedstawiona przez eksponentów ówczesnych komunistycznych elit, do których zaliczał się Iwaszkiewicz. Stąd stanowcza reakcja Herlinga-Grudzińskiego na naruszenie dobrego imienia Crocego przez wieloletniego prezesa Związku Literatów Polskich była nie tylko wyrazem odwagi, ale zasługuje również na uznanie ze względów tak samo aksjologicznych, jak i – z obecnej perspektywy – historycznych.

## 10. Zakończenie

Wynikające z przeprowadzonej analizy działalności Herlinga-Grudzińskiego rozpoznanie ukazuje emigracyjnego pisarza jako twórcę, który we wszechstronny i wielowymiarowy sposób podjął się próby przybliżenia postaci Benedetta Crocego odbiorcy polskiemu. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że przyczynił się w ten sposób do ustanowienia pewnej matrycy interpretacyjnej neapolitańskiego myśliciela: poprzez „religię wolności” sprzęgniętą z estetyką, historyzmem absolutnym i krytyką nowoczesności czytelnik polski mógł poznać klucz do piśmiennictwa Crocego, choć oficjalnie niecenzurowanego w czasach Polski Ludowej, to jednak znacząco reglamentowanego. Praca eseistyczna i translator-ska Herlinga-Grudzińskiego nie tylko rozszerzyła bazę wiedzy na temat liberalnego filozofa i wprowadziła kategorie Crocego do polskiego obiegu idei, ale też uchroniła je przed ideologiczną redukcją, tworząc narzędzie refleksji nad różnymi aspektami jego działalności filozoficznej, historycznej i politycznej. W tej

<sup>75</sup> J. Iwaszkiewicz, *Podróże do Włoch*, s. 163.

<sup>76</sup> T. Jeleńska do J. Iwaszkiewicza [12 maja 1961] [w:] J. Iwaszkiewicz, T. Jeleńska, K.A. Jeleński, *Korespondencja*, Warszawa 2008, s. 305.

<sup>77</sup> O. Płaszczewska, *Przestrzenie komparatyki – italianizm*, Kraków 2010, s. 545.

<sup>78</sup> Tamże.

perspektywie Croce staje się punktem odniesienia dla rekonstrukcji europejskiej samoświadomości, nie zaś pomnikowym i zamykającym się w zaciszu swojego gabinetu autorytetem (jak onegdaj przedstawiali go niezyczliwi). Konkludując, Herling-Grudziński nie tyle upowszechnił figurę i dorobek Crocego w polskiej przestrzeni publicznej, propagując i przekładając jego myśl na język polski, ile starał się przestawić polski model pisania o filozofii i prowadzenia debaty o wolności na croceańskie tory myślenia. Można z obecnej perspektywy czasu stwierdzić, że czynił to z powodzeniem.

## Bibliografia

### Literatura podmiotu

- Croce B., *Alessandro Manzoni a spór o język włoski* (tyt. oryg. *Alessandro Manzoni e la questione della lingua*), tłum. Ł.J. Berezowski, „Toruńskie Studia Polsko-Włoskie” 2023, nr 19, s. 25–34.
- Croce B., *Dlaczego nie możemy nie nazywać się chrześcijanami* (tyt. oryg. *Perchè non possiamo non dirci cristiani*), tłum. Ł.J. Berezowski, K. Muszyńska [w:] *Ze świata idei Benedetta Crocego: o kulturze, religii i przekładzie*, red. Ł.J. Berezowski, Łódź 2022, s. 33–47.
- Croce B., *Historia Europy w XIX wieku* (tyt. oryg. *Storia d’Europa nel secolo diciannovesimo*), tłum. J. Ugniewska, wstęp B. Geremek, posł. G. Herling-Grudziński, Warszawa 1998.
- Croce B., *La fine della civiltà*, „Quaderni della Critica” 1946, nr 6, s. 1–7.
- Croce B., *Memorie della mia vita: appunti che sono stati adottati e sostituiti dal “Contributo alla critica di me stesso”*, Napoli 1966.
- Croce B., *Perchè non possiamo non dirci «cristiani»*, „La Critica” 1942, nr 40, s. 289–297.
- Croce B., *Quando l’Italia era tagliata in due. Estratto di un diario (luglio 1943 – giugno 1944)*, Bari 1948.
- Croce B., *Tornando sul Manzoni* [w:] tegoż, *Alessandro Manzoni*, Bari 1958, s. 125–128.
- Croce E., *Wspomnienia rodzinne* (tyt. oryg. *Ricordi familiari*), tłum. T. Jeleńska, Lublin 1997.
- Croce B., *Zmierzch cywilizacji* (tyt. oryg. *La fine della civiltà*), tłum. G. Herling-Grudziński, W. Sznarbachowski, „Kultura” 1947, nr 1, s. 4–6.
- Herling-Grudziński G., *Benedetto Croce*, „Orzeł Biały” 1944, nr 25, s. 8.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik 1957–1958*, oprac. W. Bolecki, M. Herling, Kraków 2018.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1971–1972*, Warszawa 1990.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1973–1979*, Warszawa 1995.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1980–1983*, Warszawa 1996.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1984–1988*, Warszawa 1996.

- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1989–1992*, Warszawa 1997.
- Herling-Grudziński G., *Dziennik pisany nocą 1993–2000*, Kraków 2019.
- Herling-Grudziński G., *Jerzy Giedroyc. Korespondencja*, vol. 1: 1944–1966, red. W. Bolecki, Kraków 2019,
- Herling-Grudziński G., *Księga krzywd* [w:] tegoż, *Eseje*, Kraków 2016, s. 407–415.
- Herling-Grudziński G., *Najkrótszy przewodnik po sobie samym*, oprac. W. Bolecki, Kraków 2000.
- Herling-Grudziński G., *Ugolone z Todi. Nekrolog filozofa*, „Kultura” 1983, nr 7–8, s. 42–50.
- Herling-Grudziński G., *Varia*, oprac. W. Bolecki, Kraków 2022.
- Herling-Grudziński G., *Willa Tritone. Interludium wojenne we Włoszech* [w:] tegoż, *Godzina cieni. Eseje*, Warszawa 1997, s. 17–33.
- Herling-Grudziński G., *Wyjście z milczenia*, „Kultura” 1961, nr 11, s. 31–37.
- Herling-Grudziński G., *Z zeszytu lektury*, „Kultura” 1962, nr 11, s. 5–15.
- Herling-Grudziński G., Bolecki W., *Rozmowy w Dragonei*, Warszawa 1997.
- Herling-Grudziński G., Marrone T., *Pod światło* [w:] G. Herling-Grudziński, *Varia*, Kraków 2022, s. 218–286.
- Iwaskiewicz J., *Dzienniki 1911–1955*, Warszawa 2017.
- Iwaskiewicz J., *Podróże do Włoch*, Warszawa 1977.
- Iwaskiewicz J., *Wizyta u Benedetto Croce*, „Nowa Kultura” 1954, nr 8, s. 3.
- Iwaskiewicz J., Jeleńska T., Jeleński K.A., *Korespondencja*, Warszawa 2008.

## Literatura przedmiotu

- Berezowski Ł.J., *Benedetto Croce a sprawa włoska: polemika z Alessandrem Manzoniem w kwestii języka narodowego Włochów w oparciu o traktat „Alessandro Manzoni e la questione della lingua” (1911) i jego przekład na język polski*, „Toruńskie Studia Polsko-Włoskie” 2023, nr 19, s. 7–24.
- Berezowski Ł.J. (red.), *Ze świata idei Benedetto Crocego: o kulturze, religii i przekładzie*, Łódź 2022.
- Berezowski Ł.J., Ciesielka J., *Alessandro Manzoni a sprawa włoska: poglądy na kwestię języka narodowego Włochów w wybranych pismach filozoficzno-językowych na przykładzie traktatu „Dell’Unità della lingua e dei mezzi di diffonderla” (1868) i jego przekładu na język polski*, „Toruńskie Studia Polsko-Włoskie” 2022, nr 18, s. 7–21.
- Bolecki W., *Ciemna miłość. Szkice do portretu Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Kraków 2005.
- Borysiak J. (oprac.), *Katalog Archiwum Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w Fundacji „Biblioteca Benedetto Croce”*, Warszawa 2019.
- Elzenberg H., *Zły estetyk i jego sława* [w:] tegoż, *Pisma estetyczne*, Lublin 1999, s. 139–146.
- Fligel A., *Benedetto Croce. Historyzm absolutny. Studium we współczesnej filozofii włoskiej*, Łódź 2011.

- Herling M., *La "religione della libertà" di Croce nella biografia di Gustaw Herling*, „PL. IT / Rassegna italiana di argomenti polacchi” 2019, nr 10, s. 80–92.
- Herling M., *Tre scritti di Gustaw Herling*, „Annali del Centro Pannunzio Torino” 2021, nr 32, s. 34–58.
- Kudelski Z., *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura” paryska (1947–1996). Fakty – historia – świadectwa*, Lublin 2013.
- Mikołajko Z., *Croce redivivus*, „Nowe Książki” 2022, nr 7–8, s. 87–88.
- Płaszczewska O., *Przestrzenie komparatystyki – italianizm*, Kraków 2010.
- Poggioli R., *O estetyce Crocego*, „Skamander. Miesięcznik Poetycki” 1936, t. 10, z. 71–73, s. 276–281.
- Sawicka E., *Widok z wieży. Rozmowy z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim*, Warszawa 1997.
- Śniedziwska M., *„Osobiste sprawy i tematy”. Gustaw Herling-Grudziński wobec dwudziestowiecznej literatury włoskiej*, Warszawa 2019.
- Wysłouch S., *Książę niezłomny, czyli o kłęsce idealizmu* [w:] *Świadectwo – mit – tajemnica. O Gustawie Herlingu-Grudzińskim*, red. Z. Kudelski, Warszawa 2019, s. 235–243.
- Zanone V., *La religione laicizzata nella storia* [w:] B. Croce, *Perché non possiamo non dirci "cristiani"*, Torino 2008, s. 7–14.

### Źródła leksykograficzne

- Berezowski Ł.J., Ciesielka J., *Italiano vero. Leksyka włoska w polszczyźnie XXI wieku*, Łódź 2023.
- Cieśla H., Jamrozik E., Sikora Penazzi J., *Wielki słownik włosko-polski. Tom II: F–O*, Warszawa 2002.
- Meisels W., *Podręczny słownik włosko-polski. Tom I: A–L*, Warszawa 1999.

### Netografia

- <https://bn.org.pl/aktualnosci/1169-archiwum-herlinga-grudzinskiego---polmetek-prac-nad-opracowaniem-i-digitalizacja.html> [dostęp: 30.09.2025].
- <http://www.fondazionebenedettocroce.it/it/60/croce-in-digitale> [dostęp: 30.09.2025].
- <https://kulturaparyska.com/> [dostęp: 30.09.2025].
- <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,6774719,dziennik-czytany-ojcu.html> [dostęp: 30.09.2025].
- <https://salvatoreloleggio.blogspot.com/2013/02/lucia-tutto-si-fa-per-te-alfredo.html> [dostęp: 30.09.2025].